


KRZYSZTOF KRÓL
redaktor wydania

Towarzyszę przy poro-
dach i umieraniu. To
ogromne wyróżnienie –
mówi Magdalena Napierała
we wstępie do artykułu ze
str. IV i V, kolejna osoba
z ubiegłorocznych laure-
atów statuetki „Człowiek
człowiekowi”, których
sylwetki prezentujemy na
łamach „Gościa”. W me-
diach słyszymy raczej o
przypadkach, kiedy czło-
wiek człowiekowi jest wil-
kiem. Dlatego warto może
pisać o sytuacjach, kiedy
człowiek człowiekowi jest
człowiekiem. Pozostał już
niecały miesiąc na zgłosze-
nie przez parafie lub sto-
warzyszenia kandydatów
do tegorocznej edycji. ■

ZA TYDZIEŃ

- „CZŁOWIEK CZŁOWIEKOWI 2006” – Krzysztof Kubiak-Olszewski
- PARAFIA PW. ŚW. JÓZEFA RZEMIEŚNIKA W Nowej Soli

XVII Olimpiada Teologii Katolickiej – etap diecezjalny

Zmagania młodych teologów

Czy młodzież interesuje się teologią? Okazuje się, że tak. Do diecezjalnego etapu olimpiady teologicznej zakwalifikował się trzydziestu czterech uczniów.

Siedemnasta Olimpiada Wiedzy Teologicznej odbywa się w tym roku pod hasłem: „Trwajcie mocni w wierze”. – Te słowa z Listu św. Pawła do Koryntian oraz bezpośrednie powiązanie ich z niedawną pielgrzymką papieża Benedykta XVI do Polski, stanowiły inspirację do podjęcia wysiłku zmierzającego do pogłębienia wiedzy religijnej, myśli Kościoła, oraz osobistej wiary uczestników olimpiady – mówi ks. Wojciech Lechów, zastępca dyrektora Wydziału Nauki Katolickiej. W diecezjalnym finale młodzież z Orzowa Wlkp., Głogowa, Gubina, Lub-ska, Zielonej Góry i Żar zmierzyła się z testem, w zakres którego wchodziły pytania z Biblii, nauczania Jana Pawła II i Benedykta XVI oraz literatury teologicznej.

Test nie był łatwy. – O skali trudności pytań świadczyć mo-



KRZYSZTOF KRÓL

że średnia ilość punktów uzyskanych przez laureatów, na 81 możliwych najlepsi osiągnęli w granicach 49 – mówi ks. Lechów. Najlepiej wypadły uczennice z żarskich szkół. Trzecie miejsce zajęła Magdalena Sulkowska z Zespołu Szkół Katolickich. – Etap szkolny nie był taki trudny. Tu były dużo trudniejsze pytania, ponieważ wymagały większej znajomości zadanych tekstów – zauważa. Podobnego zdania jest Elwira Kolada z

– Mimo nietawnej problematyki, co roku olimpiada przyciąga wielu młodych ludzi – zauważa ks. Lechów

I Liceum Ogólnokształcącego (II miejsce). – Było dużo pytań odnoszących się do papieskich homilii i właśnie one sprawiały mi najwięcej problemów – wyjaśnia. Najwięcej punktów zdobyła Anna Iwanowska także z I LO. – Do etapu diecezjalnego przygotowywałam się tylko trzy dni, ale na przygotowanie do finału w Gliwicach poświęcę dużo więcej czasu – zapewnia finalistka. Finał odbędzie 22 kwietnia w Gliwicach. **KRZYSZTOF KRÓL**

ŚWIĘTO ŻYCIA



MAGDALENA KOZIEŁ

Zbliża się Narodowy Dzień Życia. W Zielonej Górze fakt, że żyjemy, świętować będziemy przez trzy dni od 23 do 25 marca. – W sytuacji, w której proponowana jest zmiana konstytucji, chcemy uwrażliwić ludzi na konieczności ochrony życia. Nie wchodząc w polityczne dyskusje, chcemy skupić wokół siebie jak najwięcej osób będących za życiem – podkreśla ks. Dariusz Orłowski, diecezjalny duszpasterz rodzin. Z prelekcjami wystąpią m.in. Teresa Król, Jacek Kurzępa, Wawrzyniec Kowalski i o. Karol Meissner OSB. Organizatorami przedsięwzięcia są Stowarzyszenie Rodzin Katolickich, Gaudium Vitae, Duszpasterstwo Rodzin Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej i Domowy Kościół. **MK**

Tradycyjnie już marsz dla życia rozpocznie się 24 marca o godz. 13.15 pod kościołem pw. Najświętszego Zbawiciela

Przygotowanie do rocznicy



KRZYSZTOF KRÓL

Oprawą muzyczną zajęą się świebodzińskich zespół ŚMS z parafii pw. NMP Królowej Polski

ROKITNO. Pielgrzymka świebodzińskiego dekanatu do Rokitna wznowiła po zimowej przerwie dekanalne przygotowania do dziesiątej rocznicy wizyty Jana Pawła II w naszej diecezji. – My wszyscy wiemy, że Jan Paweł II już jest święty, ale niech jeszcze ta sprawa zostanie załatwiona formalnie. Daj Boże jak najszybciej – mówił bp Adam Dyczkowski na rozpoczęcie Mszy św. Do Matki Cierpliwie Słuchającej przyjechała Krystyna Siod-

łowska z parafii pw. św. Michała Archanioła w Świebodzinie, filia Grodziszczce. – Modłę się za rodzinę, o beatyfikację Jana Pawła II i za całą Polskę – mówi. Bardzo chętnie, jak zapewnia Grzegorz Aleksiewicz ze Świebodzina, przyjechali także młodzi z świebodzińskiego zespołu Śpiewaj Moje Serce. – Rocznicą wizyty Ojca Świętego to ważny moment i dlatego w czasie przygotowania do niej, nie mogło zabraknąć młodzieży z dekanatu – tłumaczy.

Listy i album dla Jana Pawła II

PARADYŻ. W zielonogórsko-gorzowskim Wyższym Seminarium Duchownym spotkali się przedstawiciele Zarządów Parafialnych Oddziałów Akcji Katolickiej. – Takie spotkania formacyjne mają miejsce dwa razy w roku. Osoby biorące w nich udział realizują później wskazania formacyjne w parafialnych oddziałach – tłumaczy Stanisław Rzeźniczak, prezes diecezjalnej AK. Spotkanie w seminarialnej auli rozpoczęła swoją konferencją bp Adam Dyczkowski. – Chciałbym, żeby Akcja Katolicka zajęła się ubogacaniem

naszej kultury narodowej wartościami chrześcijańskimi – mówił biskup. Prelekcje wygłosili także: ks. Tomasz Gierasimczyk, Marcin Szczęsny, Stanisław Rzeźniczak, Stanisław Wólner oraz Marek Kuczyński. W czasie spotkania poruszono kwestie przygotowania AK do dziesiątej rocznicy wizyty Jana Pawła II w naszej diecezji. – W parafialnych oddziałach będziemy rozważać przemówienie Jana Pawła II z Gorzowa. Wydamy książkę „List do Jana Pawła II” i album fotograficzny o lubuskiej przyrodzie – mówi S. Rzeźniczak.

Od lewej: Ks. Zbigniew Kucharski diecezjalny asystent kościelny AK, bp A. Dyczkowski i St. Rzeźniczak



KRZYSZTOF KRÓL

Walczą o prawdę

ZIELONA GÓRA. Lubuska Rodzina Katyńska uczciła 5 marca pod Obeliskiem Katyńskim tragiczne skutki rozkazu Stalina z 5 marca 1940 roku, z mocy którego rozstrzelano 21 tysięcy oficerów Wojska Polskiego i Państwowej Policji. Historię zbrodni katyńskiej przypomniał zgromadzonym Henryk Fiszer, wiceprezes Lubuskiej Rodziny Katyńskiej (na zdjęciu). Jak podkreśla Włodzimierz Bogucki, prezes Lubuskiej Rodziny Katyńskiej w Zielonej Górze najważniejsze jest przekazywanie prawdy o Katyńskim młodym ludziom, którzy mimo deszczu dość licznie zjawi-

li się na patriotycznym zgromadzeniu. – Domagamy się prawdy i zadośćuczynienia moralnego – mówił pod obeliskiem W. Bogucki. Na zakończenie obchodów zebrani uczestniczyli w Mszy św. w intencji ofiar w kościele pw. Najświętszego Zbawiciela. Lubuska Rodzina Katyńska, która istnieje od 1994 r., liczy około 100 osób, którzy w skutek zbrodni katyńskiej stracili swoich bliskich. Zadaniem Rodziny Katyńskiej jest przekazywanie pamięci i prawdy o zbrodni katyńskiej, jak i eksponowanie w kościołach i miejscach publicznych symboli katyńskich.



MAGDALENA KOZIEL

Pojechali w nagrodę

NOWA SÓL. 47 uczniów gimnazjum i 16 lektorów z parafii pw. św. Józefa Rzemieślnika w Nowej Soli wyjechało 7 i 8 marca na wycieczkę do Szklarskiej Poręby. – Wyjazd w góry był nagrodą dla uczniów, którzy zaangażowali się w okresie Bożego Narodzenia w przygotowanie jasełek, wystawianych później w szkole i w

Domu Kultury – mówi ks. Tadeusz Wołoszyn z parafii św. Józefa. – Udało się nam stworzyć wspólnotę, razem modliliśmy się i razem wędrowaliśmy po górach – mówi gimnazjalistka Justyna Rajczyk. – Przez obcowanie z górami i przyrodą odkrywaliśmy bardziej Boga – zapewnia Kamil Stefanów, lektor.



ARCHIWUM PARAFII PW. ŚW. JÓZEFA W NOWEJ SOLI

Jedną z atrakcji wyjazdu był wodospad Szklarka

Szkolne rekolekcje wielkopostne

Poszukiwanie nowych dróg

Jak dotrzeć w czasie rekolekcji szkolnych do młodzieży?

Być może receptą jest, aby o Jezusie mówił nie tylko ksiądz, ale także mówili sami młodzi?

Rekolekcje dla szkół średnich w parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Żarach poprowadził w drugim tygodniu Wielkiego Postu ks. Marcin Kuperski, dyrektor domu rekolekcyjnego przy Wyższym Seminarium Duchownym w Paradyżu. Nie przyjechał sam. – Najlepiej jak młodzi robią coś dla młodych – wyjaśnia ks. Marcin. – Poprosiłem o pomoc młodzież, z którą pracowałem dwa lata w Zielonej Górze – dodaje.

Pytania do Boga

Rekolekcje, jak zapewniają prowadzący, wymagały przygotowania. – Spotkaliśmy się najpierw w Paradyżu, gdzie spisaliśmy różne propozycje i daliśmy sobie tydzień, aby to przemyśleć i przemyśleć – tłumaczy ks. Kuperski. Przed rekolekcjami swoje próby miały grupy teatralna oraz muzyczna. – Przygotowanie od naszej strony, czyli zespołu muzycznego, było stosunkowo łatwe, ponieważ jesteśmy grupą od około półtora roku w ramach inicjatywy zielonogórskich spotkań młodych „Szukałem was” i większość materiału mieliśmy już przećwiczoną – tłumaczy grający na gitarze Wojtek Górecki. W grupie muzycznej posługiwała także uczennica liceum Agnieszka Antoszczyńska, która do zespołu należy od ponad roku. – Dzięki temu, że jestem w grupie muzycznej, nie tylko zbliżyłam się do Boga, ale śpiew, który zawsze był jedną z moich pasji, stał się moim najpiękniejszym sposobem modlitwy – tłumaczy.

Rekolekcje dla żarskich szkół to nie tylko katecheza, ale także elementy muzyczne, teatralne, świadectwa oraz wszelkie działania mające pobudzić młodzież do działania. Taki sposób prowadze-



KRZYSZTOF KRÓL

nia rekolekcji spotkał się z akceptacją uczestników. – To przyciąga do kościoła, pokazuje nam coś nowego i zbliża do Chrystusa – mówił po rekolekcjach Marek Piasecki z Zespołu Szkół Samochodowych.

W pierwszym dniu rekolekcji młodzież mogła m.in. napisać swoje najważniejsze pytania do Boga. – Zebraлиśmy kartki i, kończąc pierwszy dzień, spróbowaaliśmy tymi pytaniami wspólnie pomodlić się. Były bardzo różne, zarówno wesołe, np. „Kto wygra w tym roku ligę mistrzów?”, ale też bardzo poważne „Mam raka, kiedy umrę?” – opowiada ks. Marcin.

To ma sens

Wśród szesnastoosobowej ekipy był student informatyki Grzegorz Czajkowski z Nowego Kisielina. Do jego zadań należało m.in. pomaganie w wybieraniu i konstruowaniu scenek ewangelizacyjnych czy prowadzenie modlitwy. – Dziś trzeba odnajdywać nowe drogi dotarcia do młodych, tak jak szybko

W ostatnim dniu rekolekcji uczniowie zobaczyli scenkę „Dusza i ciało”. – Chcieliśmy pokazać, że przez grzech człowiek upada i traci harmonię wewnętrzną, łączącą ciało i ducha – mówi ks. M. Kuperski

zmienia się świat młodego człowieka – zauważa Grzegorz. W scenkach brali udział także Damian Muńko oraz Maciek Obuchowicz z zielonogórskiego kabaretu Profil. – Bóg dał mi pewne dary i zdolności. Rekolekcje to czas, kiedy mogę nimi służyć, a przy okazji sam zbliżać się do Boga – mówi Damian. – Nie jest dziś łatwo mówić młodym o Jezusie. Słowo Boże – obok komórki, komputera, imprez i alkoholu – jest często dla młodych zbędne. Ale w każdym z nich, gdzieś w zakamarku jest pytanie o Boga, życie czy śmierć – dodaje.

Ks. Marcin, zapytany o sensowność wielkopostnych rekolekcji szkolnych, odpowiada: „W czasie rekolekcji są tak piękne spowiedzi św., że nigdy nie powiedziałbym, że nie ma sensu w tym czasie prowadzić rekolekcji”. „Zawsze lubiłem rekolekcje w szkole, bo nie było wtedy lekcji. Nie musiałyby być nawet obowiązkowe. Byleby tylko były w trakcie zajęć. A Pan Bóg jest „podstępny” – mówi z uśmiechem M. Obucho-

wicz. – Wie jak dotrzeć do naszych serc.

KRZYSZTOF KRÓL



MOIM ZDANIEM

KS. ROBERT PATRO

diecezjalny duszpasterz młodzieży

Jako kapłan, nie wyobrażam sobie żeby sam prowadził rekolekcje szkolne lub akademickie dla młodzieży. Musi być do tego dobrze przygotowana ekipa, która wie, co ma robić, czyli najpierw opracuje program, później go omadla i wreszcie go realizuje. Ta obecność jest ogromnie ważna, ponieważ ich świadectwo życia, jako młodych ludzi żyjących Ewangelią w codzienności, pokazuje, że warto wierzyć w Pana Boga. Myślę, że ten obraz jest często bardziej przemawiający niż moje najpiękniejsze kazanie.

**Towarzyszę
przy porodach
i umieraniu.
To ogromne
wyróżnienie.**

Widzę w tym wspólny
mianownik – mówi
Magdalena Napierała.

tekst i zdjęcie
**KS. TOMASZ
GIERASIMCZYK**

Magdalena Napierała mieszka z mężem Andrzejem w Zielonej Górze. Ma pięcioro dzieci. Jest pedagogiem, społecznikiem i wolontariuszem. Jej kandydaturę do Kapituły Nagrody „Człowiek Człowiekowi” zgłosił Terenowy Komitet Ochrony Praw Dziecka (TKOPD) w Zielonej Górze. Wniosek poparło wiele osób i środowisk*.

Gaudium vitae – Radość życia

Z komitetem M. Napierała współpracuje od 1988 r. Trafiła tam jako działaczka ruchu „Gaudium Vitae”, pomagającego matkom, którym trudno jest zaakceptować poczęte dziecko. – Różne były moje drogi, ale kobieta nosząca pod sercem życie była dla mnie zawsze świętością – mówi. A świętość zobowiązuje.

Hanna Witkowska, przewodnicząca zielonogórskiego „Gaudium Vitae”, wspomina 15-letnią uczennicę w ciąży. Jej rodzice nic o tym nie wiedzieli. Ojciec dziecka umówił już dziewczynę na zabieg. Ale pani Magdalena przekonała ją, aby urodziła. Młodocianej mamie i jej rodzicom udzielono pomocy materialnej i duchowej. Niestety przyszło później. Ośmiomiesięczne dziecko zginęło tragicznie w wypadku samochodowym. Mimo to jego mat-

Śmierć jak s



ka, dzięki macierzyństwu, stała się osobą bardziej dojrzałą i odpowiedzialną.

Była też pewna narkomanka zarażona HIV. Jej dziecko także czekała aborcja. Pani Magdalena i „Gaudium Vitae” zaopiekowały się dziewczyną, a potem jej synkiem, który urodził się zdrowy i ma dziś dwa lata. – To najbardziej spektakularne przypadki, ale było ich więcej – przekonuje H. Witkowska.

W siedzibie Komitetu działa Dom Samotnej Matki. Temu dziełu pani Magdalena poświęca wiele czasu. Dla mieszkańek domu i niezamożnych dziewczyn z miasta organizuje tu szkołę rodzenia. – Towarzyszę dziewczynom przy porodach. Tak jak przy porodzie rodzinnym robi to mąż. Potem uczę je pielęgnacji dziecka – mówi. Na tym towarzyszenie się nie kończy. – Ona nie odmawia pomocy. Daje swój czas, samochód, pomaga zorganizować samodzielne życie – zaświadcza Stanisława Grabowska, przewodnicząca TKOPD.

Przemoc w rodzinie?

Narodziny to początek ludzkiej drogi. A kłopotów na niej nie brakuje. Dobrze, jeśli znajdzie się ktoś, kto potrafi pomóc. – W TKOPD dyskurujemy przy telefonie zaufania. Odbieram go każdego popołudnia. Jestem też na tzw. pierwszym kontakcie – mówi M. Napierała. „Pierwszy kontakt” to pierwszy krok do rozpoznania problemu człowieka. Czasem pomaga już tylko ta rozmowa. Innym razem potrzeba porady specjalisty. W siedzibie Komitetu udzielają jej za darmo pedagog, prawnik, psycholog, pracownik socjalny i logopeda. Opiekę duchową sprawuje też ks. Dariusz Orłowski, diecezjalny duszpasterz rodzin.

Bywa i tak, że trzeba zostać tu na dłużej. W Domu Samotnej Matki dziewczyny szukają schronienia głów-

**Dom Samotnej
Matki. – Pani
Magdalena jest
dla nas jak
babcia – mówi
Renata, mama
półtorarocznej
Weroniki**

nie przed przemocą. Mówi się, że to „przemoc w rodzinie”. – Znacznie więcej przemocy jest w tzw. wolnych związkach, a jeśli nawet w małżeństwach, to nie są to małżeństwa normalne. Tam brakuje miłości – tłumaczy M. Napierała.

Właśnie sprawa rodziny jest ubiegłorocznej laureatce nagrody „Człowiek Człowiekowi” szczególnie bliska. M. Napierała należy do Stowarzyszenia Rodzin Katolickich od początku jego działalności. Była też współorganizatorką diecezjalnych kongresów rodziny. Przez trzy kadencje zasiadała w zielonogórskiej Radzie Miasta, gdzie przewodniczyła Komisji ds. Rodziny. – Znam ją od lat jako człowieka oddanego na służbę bliźnim bez reszty – podkreśla ks. Jan Pawlak, wieloletni diecezjalny duszpasterz rodzin, obecnie proboszcz parafii pw. Pod-

k Człowieki" A.D. 2006

Szkoła życia

wyższenia Krzyża Świętego w Zielonej Górze.

Rozmowy o najważniejszym

– Umierającymi na raka zajmuję się od dawna. Zaczynałam w hospicjum domowym, a potem byłam już sama. Ktoś dzwonił i towarzyszyłam tej osobie. Po jej śmierci był następny telefon. I tak przez 18 lat – opowiada M. Napierała. O tym, że życie się kończy, a śmierć jest przejściem do domu Ojca, powinni pamiętać także zdrowi. – W naszej parafii pani Magdalena założyła Apostolat Dobrej Śmierci. Po krótkim czasie grupa modlitewna liczyła tysiąc członków – stwierdza ks. Andrzej Ignatowicz, proboszcz parafii pw. Ducha Świętego w Zielonej Górze.

Ale nie tylko nowotwory niosą śmierć. Z inicjatywy M. Napierały uruchomiono w Zielonej Górze placówkę leczenia chorych na AIDS. „Pani Magda bezinteresownie zabiegała o środki finansowe, docierała do Ministerstwa Zdrowia, urzędów i osób prywatnych. Dzięki temu Pododdział AIDS przy Szpitalu Wojewódzkim został całkowicie wyremontowany” – napisał do Ka-

pituly Nagrody „Człowiek Człowieki” ordynator Oddziału Zakaźnego Jacek Smykał.

Wrażliwości i społecznej aktywności warto uczyć młodych. – Pani Magda prowadzi w naszej szkole warsztaty pracy z człowiekiem chorym i niepełnosprawnym. Rozmawia z młodymi o cierpieniu, śmierci i o tym, co w życiu najcenniejsze. Te zajęcia cieszą się dużym zainteresowaniem – zapewnia Marek Budniak, dyrektor Katolickiego Liceum Ogólnokształcącego w Zielonej Górze. Ze środowiskiem nauczycielskim M. Napierała również czuje się związana. – Z racji zaangażowania w Ogólnopolskie Nauczycielskie „Warsztaty w Drodze” w dowód wdzięczności i uznania otrzymała w 2004 r. Nagrodę im. Jana Zamoyskiego – wspomina ks. Eugeniusz Jankiewicz, diecezjalny duszpasterz nauczycieli.

Siedziba TKOPD mieści się przy ul. Piaskowej 9e, tel. 068 324 49 00. M. Napierała dyżuruje tu niemal codziennie od 16.00 do 20.00 przy telefonie zaufania: 068 328 08 63

Żywe miejsce

Jest jeszcze jedna ważna sprawa dla pani Magdaleny. Przed laty przeżyła dramat poronienia. Od dawna zabiegała o godny pochówek dzieci zmarłych przed urodzeniem. Dopięła swego. W styczniu na zielonogórskim cmentarzu w symbolicznym grobie złożono pierwsze ciała. Każde dziecko zmarłe przed narodzeniem może tam być pochowane. – To miejsce żyje – mówi, nie ukrywając emocji. – Są tam zawsze świeże kwiaty i znicze.

To miejsce dla kobiet, które kiedykolwiek w jakikolwiek sposób straciły swe dzieci. ■

** Wypowiedzi wnioskodawców zredagowano na podstawie pisemnych uzasadnień złożonych w sekretariacie Kapituły.*

CZŁOWIEK CZŁOWIEKOWI

Nagroda „Człowiek Człowieki” jest wyróżnieniem biskupa zielonogórsko-gorzowskiego za szczególne osiągnięcia na polu działalności dobroczynnej, inspirowanej ewangelicznym duchem miłości



bliźniego. Powstała na wniosek Caritas Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej i Stowarzyszenia Pomocy Bliźniemu im. Brata Krystyna w Gorzowie Wlkp. Od 1999 r. przyznano ją 44 osobom. Kandydatów do 15 kwietnia zgłaszać mogą parafie i stowarzyszenia. Informacje: Caritas Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej, ul. Kościelna 6, 65-064 Zielona Góra, tel. 068 324 43 30.



Do źródła wiary – o chrzcie na Wielki Post

Chrzest to nasza wspólna baza

O sakramencie chrztu świętego i ekumenizmie z **ks. Marcinem Siewrukiem**, doktorantem Instytutu Ekumenicznego w Paderborn, rozmawia Magdalena Koziel



MAGDALENA KOZIEL

MAGDALENA KOZIEL: Podstawę dialogu ekumenicznego między Kościołami różnych wyznań tworzą przede wszystkim wiara w Jezusa Chrystusa, Boga i Zbawiciela, oraz sakrament chrztu św. Jak długą drogę musieli przejść chrześcijanie, by uznać ważność tego sakramentu w różnych wyznaniach?

Ks. MARCIN SIEWRUK: – Przelomowym momentem w zrozumieniu tego zagadnienia był Sobór Watykański II. Przed soborem mówiło się o chrzcie św. jako wszczępieniu każdego ochrzczonego w Ciało Chrystusa, jakim jest Kościół, i jednocześnie rozumiało się, że dotyczy to tylko tych, którzy zostali ochrzczeni w Kościele rzymskokatolickim. Natomiast Sobór Watykański II (Konstytucja dogmatyczna o Kościele LG II, 15) przekroczył pewną granicę ku otwartości ekumenicznej, gdyż stwierdził, że każdy ochrzczonej jest we wspólnocie z Chrystusem, ale nie jest w pełnej wspólnocie z Kościołem rzymskokatolickim. Przez uznanie wzajemnie ważności chrztu stał się on dla Kościołów różnych wyznań wspólną bazą i zarazem początkiem ekumenicznej drogi.

Odtąd zaczynają się już problemy?

– Uznajemy chrzest św. jako potwierdzenie wspólnej wiary, ale zaraz potem okazuje się, że pełnią jedność jest już Eucharystia i uznanie urzędu w Kościele. Trzeba jednak podkreślić, że rozumienie jedności chrztu jako jedności w Chrystu-

Ks. Marcin Siewruk ukończył w 1999 r. Wyższe Seminarium Duchowne w Paradyżu, jest doktorantem Instytutu Ekumenicznego im. Johanna Adama Möhlera przy Fakultecie Teologicznym w Paderborn

– sie jest w ekumenizmie punktem wyjściowym i przelomowym. W chrzcie bowiem nie pojawiają się takie problemy jako rozumienie urzędu kościelnego, tzn. ważność święceń, ponieważ w zwykłym przypadku szafarzem sakramentu jest osoba posiadająca święcenia czy osoba ordynowana w przypadku wyznań protestanckich, lub w nadzwyczajnym przypadku osoba świecka. Ważnym dokumentem precyzującym te kwestie był podpisany w 1982 r. dokument z Limy pt. „Chrzest, Eucharystia i Urząd”, który omawiał właśnie m.in. sprawę uznania ważności chrztu we wspólnotach różnych wyznań.

Sakrament chrztu świętego jest wszczępieniem w mistyczne Ciało Chrystusa, czyli Kościół Chrystusowy...

– Obecna sytuacja Kościoła pokazuje, że jest on podzielony, rozbity. Zatem realnie chrzest jest włączeniem w daną wyznaniową wspólnotę. Na tym etapie zaczynają pojawiać się różnice. Nie możemy po-

wiedzieć, że jeśli mamy wspólny chrzest, to wszystko inne też mamy wspólne, bowiem konsekwencją przyjętego chrztu jest również fakt, że żyjemy w innej wspólnocie wyznaniowej, o innej tradycji, i w związku z tym jesteśmy zobowiązani do prowadzenia dialogu, aby Kościół był jednością w Chrystusie, i taki jest też cel prowadzonego dialogu ekumenicznego.

Czy udzielaniu sakramentu chrztu św. w różnych wyznaniach towarzyszą te same znaki?

– W tradycji rzymskokatolickiej, prawosławnej, luterańskiej czy innych Kościołów wywodzących się z reformacji mamy do czynienia z modlitwą, chrztem wodą i formułą trynitarną, czyli słowami: „W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego”, która jest podstawą dla ważności chrztu wszystkich wyznań. Różnica w przypadku prawosławnych jest taka, że chrzest jest tu połączony z bierzmowaniem i Komunią św. W Kościołach reformowanych i wolnych Kościołach praktykowany jest często chrzest dorosłych. W tym miejscu pojawia się następny problem ekumeniczny, ponieważ te wspólnoty nie uznają chrztu niemowląt. Wolne Kościoły, przede wszystkim zielonoświątkowe, zakładają, że do chrztu jest potrzebna świadomość wiary katechumena. Nie są to jednak problemy, które dyskwalifikują ważność sakramentu.

Czyli w sytuacji przejścia kogoś z jednego wyznania do drugiego nie trzeba ponawiać chrztu?

– Jeśli w danym Kościele chrzest został udzielony w formule trynitarniej i była tam materia wody, wtedy nie ma podstaw do nieuznania go i do powtarzania chrztu. ■

Nasze chrzcielnice

Cztery anioły

Wodą święconą czerpaną z cynowej misy, która znajduje się w zabytkowej chrzcielnicy w kościele pw. św. Hieronima w Bytomiu Odrzańskim, zostało ochrzczone w ubiegłym roku około pięćdziesięciorga dzieci – mówi proboszcz ks. kan. Tadeusz Szewczyk.

Pierwsza wzmianka o życiu katolików i istniejącym w Bytomiu Odrzańskim kościele pochodzi z 1175 r. Prawdopodobnie to wtedy zaczęto udzielać mieszkającym tu wiernym sakramentów. Nie zachowała się chrzcielnica z tego czasu. Być może spłonęła wraz z całym kościołem w 1522 r. Odbudowana w latach 1584–1586, a później powiększona świątynia przetrwała do dziś. Znajdująca się w nim obecnie drewniana chrzcielnica pochodzi z XVIII wieku i utrzymana jest w późnobarokowym stylu. Czasza chrzcielnicy w kształcie misy ozdobiona jest czterema uskrzydłonymi główkami anielskimi. Jej pokrywę ozdabia złociona kula z równoramiennym krzyżem. W czasie udzielania sakramentu chrztu św. stojąca w głębi prezbiterium chrzcielnicą wystawiana jest wraz z paschałem bliżej drewnianych balasków, które znajdują się przy wejściu do ołtarza, by umożliwić łatwiejsze dojście w czasie udzielania sakramentu.

MAGDALENA KOZIEL



Osiemnasto-wieczna chrzcielnica typu kielichowego

MAGDALENA KOZIEL

Wydarzenia zielonogórskie w Teatrze Lubuskim

Bez wskrzeszenia

Miał być to spektakl wskrzeszający pamięć i duszę Zielonej Góry. Niestety, zbyt wiarygodnie nie wskrzesza nawet jej dawnych upiórów.

Przeciwnie, spektakl próbuje przekonać widzów, że w mieście zbliża się czas rządów jego współczesnych duchów. Kto nimi będzie? – Księża – odpowiada autor sztuki Ireneusz Koziół. „O Boże, taki masz swój Kościół, jacy słudzy twój” – mówi jedna z postaci spektaklu. A jacy są owi słudzy, każdy widzi, albo przynajmniej każdy mógł zobaczyć 28 lutego w Starej Winiarni na premierze „Pokropka” w reżyserii Piotra Łazarkiewicza.

Zdarzyło się naprawdę

Punktem wyjścia historii opowiedzianej w „Pokropku” są tzw. wydarzenia zielonogórskie z 30 maja 1960 r., gdy mieszkańcy miasta stanęli w obronie Domu Katolickiego. W całodziennych zamieszkach brało udział ok. 5 tys. osób, z których ponad 300 aresztowano. Długoletnie represje dosięgły bardzo wielu osób, niektórych skazano na wysokie kary więzienia (do 5 lat) czy grzywny, innych wyrzucono z pracy, wydalono ze szkół. Niektórzy musieli opuścić miasto. Przez długie lata propaganda partyjna mówiła po prostu o chulikańskich wybrykach.

Świat przedstawiony

Jedną z ofiar tamtego czasu jest Maria, żona zatrzymanego podczas zamieszek Jana Brożka. By móc spotkać się z mężem w więzieniu, Maria, zastraszona i szantażowana, godzi się na współpracę z UB, dzięki czemu zostanie kiedyś dyrektorem szkoły. Spektakl rozpoczyna się od pogrzebu, a raczej jego braku, ksiądz bowiem miał odmówić – jak gło-



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

si tytuł sztuki – pokropku. Księża są w tym spektaklu czarnymi charakterami i to nie tylko z powodu koloru sutanny. Już wtedy kolaborowali z komuną (scena gry w szachy między Lembasem a Księdzem), a dzisiaj nadają ton lokalnej polityce (scena narady z samorządowcami na plebanii przy wódcie). Analogia jest prosta: jeden totalitaryzm został zastąpiony przez drugi. Zamiast czerwonego, mamy dzisiaj czarny, a Kościół wciąż jest górą. Scena narady na plebanii trąci groteską rodem z kabaretu. Młody Ksiądz wraz z radnymi opracowują plan moralnej odnowy miasta, które nawet nie było godne, by stać się przystankiem na pielgrzymiej drodze Jana Pawła II. Teraz nastąpił czas, by to zmienić, „nawrócić” teatr, szkoły, filharmonię. Kto wie, czy nie trzeba będzie bronić filharmonii jak niegdyś Domu Katolickiego... A o wszystkim napisze, także „nawrócona”, „Gazeta Lubuska”, niczym urzędowy „organ” Kościoła.

Niemoralne porównanie

Tak wygląda futurologia „Pokropka”. Każdy ma prawo do swojej wizji i do własnego widzenia świata. Także Irene-

Oficjalna premiera spektaklu będzie 24 marca podczas 9. Przeglądu Współczesnego Dramatu „Rewizje”

usz Koziół, który nie kryje swojej niechęci do Kościoła. Są wszak granice dobrego smaku. Spektakl te granice przekracza w scenie drugiej spowiedzi, spowiedzi warunkowej, gdy zielonogórzanie, spowiadając się u krutek konfesjonatów, relacjonują obronę filharmonii. Analogia do tych, którzy przed prawie 50 laty ryzykowali życiem i zdrowiem w obronie wiary i Kościoła jest po prostu niemoralna.

Piotr Łazarkiewicz próbował zrobić spektakl o Zielonej Górze, o jej pamięci, coś na kształt smutnej, elegijnej ballady. I szkoda, że nie był konsekwentny. Obskurne wnętrza Starej Winiarni, gdzie spektakl zaprezentowano dziennikarzom, doskonale się nadawały, by przenieść nas do tamtych – równie obskurnych – czasów. By zamiast przegadanego propagandowego spektaklu w socrealistycznej konwencji zrobić – jak śpiewa Głos – „za miasto moje modlitwę”. Szkoda, że tak się nie stało. Wydarzenia zielonogórskie wciąż czekają na wskrzeszenie w pamięci mieszkańców miasta.

KS. ANDRZEJ DRAGUŁA

Ireneusz Koziół, „Pokropka”, reż. Piotr Łazarkiewicz, Lubuski Teatr w Zielonej Górze, premiera prasowa 28 lutego 2007 r.



MOIM ZDANIEM

KS. DARIUSZ ŚMIERZCHAŁSKI-WACHOCZ

historyk Kościoła

W „Pokropku” autor przywołuje rozmowę z roku 1960 między ordynariuszem gorzowskim bp. Wilhelmem Plutą a Janem Lembasem, przewodniczącym WRN w Zielonej Górze. Biskup miał wtedy zawrzeć układ z komunistami na szkodę ks. Kazimierza Michalskiego, proboszcza parafii pw. św. Jadwigi, do której należał Dom Katolicki. To bzdura! Władze komunistyczne chciały się pozbyć ks. Michalskiego już od 1958 r. jako księdza niewygodnego, który cieszył się wielkim autorytetem. Bp Pluta brał go zawsze w obronę. Po wydarzeniach zielonogórskich sprawa stała się jednak na ostrzu noża. Biskup musiał ustąpić dla dobra Kościoła. Nie było jednak żadnego układu. O tym świadczą kolejne fakty. Władze nie zmieniły kursu wobec Kościoła. Przeciwnie, restrykcje nasiliły się. Jeszcze w 1960 r. reżim zlikwidował Niższe Seminarium Duchowne w Gorzowie Wlkp. Usunięto z parafii kilku innych proboszczów, odmawiano zatwierdzenia nowych. Byli też skazani. Samego biskupa SB uważało za wroga systemu, o czym świadczą także materiały IPN. Tak więc ten, kto zabiera się za tematykę historyczną, musi znać fakty i właściwie je interpretować, bierze bowiem na siebie wielką odpowiedzialność. Zwłaszcza wobec młodego pokolenia. Nie wolno robić tego, co zrobił autor tej tendencyjnej sztuki.

PANORAMA PARAFII

Parafia pw. św. Jadwigi Śląskiej w Starym Strączu

Widzę ich twarze, widzę ich oczy

Od 23 lat pracuje tu ks. Czesław Ucieklak. W tym roku obchodzi jubileusz 50-lecia kapłaństwa. Czerwcową uroczystość przygotowują parafianie.

Potem ks. Czesław chce przejść na emeryturę. Od lat poważnie choruje, ale nie traci humoru. – Jestem optymistą. Chcę być do końca czynny i nie poddawać się bidzie – mówi ze swadą.

Dobroczyncy i złodzieje

Niemal ćwierć wieku proboszczowskiej pracy zostawiło w Starym Strączu nie tylko duchowe ślady. Niewielka wspólnota parafian troszczy się o świątynię i jej otoczenie. – Jestem zakochany w tym kościele. Ja tu mam blisko ludzi, widzę ich twarze, widzę ich oczy – ciepło tłumaczy proboszcz. Kościół pomalowano i otynkowano, a wcześniej zmieniono dach. Przy wszystkich pracach był Edward Chudak, mechanik samochodowy. – Jeszcze za ks. Wąchala, poprzedniego proboszcza, zrobilem kopułę

na wieży i krzyż. W środku jest dokument z historią kościoła – mówi.

Wierni dbają też o ogrodzony solidnym, ponad 600-metrowym kamiennym murem parafialny cmentarz. Co sobotę sprzątają groby, a w niedzielę przychodzą na modlitwę. Od lat budują kaplicę cmentarną. – W dużej wiosce kaplica jest potrzebna. Wiosną zakończymy prace – mówi Wiesława Paczkowska, nauczycielka i współodpowiedzialna za zbiórkę funduszy.

Niektórzy jednak dobro wspólne mają za nic. – Już trzy razy okradli kościół. Zabrali figury z epitafiów nagrobnego i ambonny – ubolewa pani Irena, gospodyni na plebanii. Na szczęście figury niedawno odzyskała policja, a kościół pilnuje już alarm.

Zmiana pokoleń

Są jednak i tacy, dla których kościół w Starym Strączu jest jakby relikwią, pamiątką z dzieciństwa. Rodzina Müllerów mieszka dziś w niemieckim Springen. Senior roku urodził się w domu, w którym dziś jest plebania. – Utrzymują kontakt ko-



ARCHIWUM PARAFII



KS. CZESŁAW UCIEKLAK

Urodził się w 1932 pod Częstochową. Świecenia przyjął w 1957 r. w Częstochowie. Od 1974 r. pracuje w diecezji gorzowskiej. Proboszczem w Starym Strączu jest od 1984 r.

Kościół parafialny z XVI w. Poniżej: Przedszkole w Starym Strączu. Dziećmi opiekują się Grażyna Kurys, Gabriela Szydłowska i Henryka Orłowska

ZDANIEM PROBOSZCZA

Parafia ma 1600 wiernych. Ludzie przyjechali tu ze Wschodu i centralnej Polski. Jest też kilka rodzin autochtonów. Kiedyś były tu dwa PGR. Gospodarzy nie ma tu prawie wcale. Ludzie pracują w Sławie lub w Głogowie. Parafia jest biedna, ale jej zrab jest głęboko wierzący i praktykujący. Kościół mamy jeden. Dojeżdżam na Msze św. tylko do kaplicy w Krzydłowiczkach. W Starym Strączu jest sześcioklasowa szkoła. Mam 75 lat, ale uczę jeszcze cztery godziny w tygodniu. Przygotowuję dzieci do I Komunii. Niestety, zauważam coraz więcej ludzi żyjących ze sobą bez ślubu kościelnego. To aż kilkadziesiąt przypadków. Ogromnie mnie to boli, bo są to w większości moi uczniowie, których właśnie przygotowywałem do I Komunii św. Wtedy były to aniołki. Gdy zwracam im uwagę, odpowiadają: – Nie ksiądz mnie będzie sądził. Tłumaczą, że taka jest moda. Odpowiadam, że moda może być na kapelusz czy na fryzurę, ale nie na życie moralne. Wtedy mówią, że nie mają pieniędzy. Tłumaczę, że nie jestem księdzem za pieniądze. No, ale im chodzi o wesele.

Zapraszamy na Msze św.

- Stare Strącze – 9.00, 12.00
- Krzydłowiczki – 10.30



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

KS. TOMASZ GIERASIMCZYK